

GRZEGORZ MAJCHRZAK

Pamięć, prawda o rodakach pomordowanych przez Sowieców przetrwała w Polsce Ludowej. I to, mimo że komunistyczne władze włożyły wiele wysiłku, aby tak się nie stało. Swój udział w tym mieli również działacze opozycji z lat 70. i 80. Nie tylko zresztą ci, którzy pamięć, prawdę na temat Katynia mieli na swoich sztandarach.

Wśród działań opozycji z lat 70. i 80. znalazła się m.in. walka z kłamstwem katyńskim. O tym, że była to dla niej i dla Polaków ważna kwestia najlepiej świadczy fakt, że najczęściej publikowaną w drugim obiegu opozycją była niewielka książeczka pt. „Katyń”, autorstwa Ryszarda Zielińskiego (wydawana najczęściej pod nazwiskami pierwszej i ostatniej ofiary z listy katyńskiej, czyli Jana Abramskiego i Ryszarda Żywieckiego). Po raz pierwszy ukazała się ona w 1977 r. i była następnie wielokrotnie wznawiana – doczekała się łącznie aż 32 wydań. Dla porównania drugi podziemny „hit” – „Wojna z narodem widziana od środka”, czyli wywiad-rzeka z Ryszardem Kuklińskim został wydany dwudziestosześcioletnio.

Nie sposób w tym miejscu nie przypomnieć, że od wiosny 1979 r. ukazywał się również, w Krakowie, „Biuletyn Katyński” wydawany przez Instytut Katyński w Polsce. Do 1981 r. wyszło łącznie 38 numerów



FOT. ZBORY OSRODKA MARTA

Zbrodnia Katyńska w działaniach opozycji

tego miesięcznika. Zresztą mord katyński był przedmiotem wielu publikacji wydanych poza oficjalnym obiegiem wydawniczym. Do najgłośniejszych z nich należała z pewnością książka Jerzego Łojka „Dzieje sprawy Katynia”, wydana po raz pierwszy w 1980 r., oczywiście pod pseudonimem – Leopold Jerzewski.

Z Katyniem w nazwie

W latach 70. powstało wiele organizacji opozycyjnych. Wśród nich znalazły się również dwie nawiązujące wprost, w swej nazwie, do Katynia. Były to wspomniany już wcześniej Instytut Katyński w Polsce oraz Komitet Katyński. Ten pierwszy został założony wiosną 1978 r. przez Adama Macedońskiego, An-

drzeja Kostrzewskiego oraz Stanisława Tora w Krakowie. Początkowo (do kwietnia 1979 r.) działał w sposób tajny, potem już w sposób jawny. Oprócz wydawania „Biuletynu Katyńskiego” zajmował się on również tłumaczeniem obcojęzycznych publikacji dotyczących Katynia, m.in. Raportu Komisji Specjalnej Kongresu Stanów Zjednoczonych do Zbadania Mordu w Katyniu (tzw. Komisji Maddena – przyp. red.). Z kolei Komitet Katyński utworzono w Warszawie we wrześniu 1979 r. Jego inicjatorami byli ks. Wacław Karłowicz, bracia Stefan, Andrzej, Arkadiusz i Sławomir Melakowie, Jan Waś i ks. Antoni Czajkowski, a deklarację założycielską podpisało 19 osób. Celem Ko-

mitetu, noszącego początkowo nazwę Konspiracyjny Komitet Katyński, było upamiętnienie ofiar Zbrodni Katyńskiej oraz pielęgnowanie pamięci o Polakach pomordowanych na Wschodzie.

Za Katyń i Afganistan

13 lutego 1980 r. działacze Komitetu Porozumienia na Rzecz Samostanowienia Narodu wystosowali apel do polskich sportowców o bojkot letniej olimpiady. Pisali w nim m.in.: – *Letnie igrzyska mają się odbyć w lipcu 1980 r. w Moskwie – stolicy kraju, gdzie przed 40 laty dokonano zbrodni ludobójstwa na około 15 tysięcy oficerów pol-*

z 31 stycznia przeciwstawiliśmy się najnowszej inwazji wojsk radzieckich na Afganistan. W powyższej sytuacji, udział polskich olimpijczyków na igrzyskach moskiewskich należy uznać za sprzeczny z godnością Narodu, od dwu wieków walczącego o swoją Niepodległość i przelewającego hojnie krew za „wolność waszą i naszą”.

Nie był to jedyny tego rodzaju apel. Kilka miesięcy później, 1 lipca 1980 r., w Rzeszowie działacze Konfederacji Polski Niepodległej rozrzucili ulotki skierowane do polskich sportowców, w których również zwracali się do nich o bojkot moskiewskiej olimpiady. Pisali w niej m.in.: – *Pamiętajcie, że w roku 1939 armia sowiecka również bezprawnie wtargnęła na ziemię polską – nasze matki i dzieci były deportowane w tajgi syberyjskie, zaś żołnierzy i oficerów więziono w karnych obozach. W samym Katyniu wymordowano około 15 tys. naszych oficerów i żołnierzy, a lagry w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie są jeszcze niezbadane.*

Katyńska pochodnia

21 marca 1980 r. w godzinach porannych na krakowskim rynku przykuł się łańcuchem do hydrantu, a następnie oblał benzyną i podpalił 76-letni Walenty Badylak. Do osób próbujących go ratować krzyczał, aby się odsunęły, bo ma w kieszeniach butelki z benzyną, które mogą w każdej chwili wybuchnąć. Ten dramatyczny gest starszego i schorowanego człowieka peerelowska propaganda próbowała przedstawić jako efekt choroby psychicznej. Tak oczywiście nie było, a dramatyczny czyn Badylaka miał ścisły związek z Katyniem. Świadczyła o tym tabliczka „Płatni przez katyńskich morderców renegaci wyrzucili 15 letniego jedynaka ze szkoły, z solidnej piekarni zrobili knajpę. Jedynak rozpił się”, którą zawiesił sobie na szyi. Ale nie tylko. Jeszcze

dobitniejszym tego świadectwem była płyta październikowa o treści: „Precz mordercy katyńscy oraz ich płatni krajowi renegaci”, którą znaleźli rewidujący po tym zdarzeniu jego mieszkanie funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa. Czyn ten podzielił zresztą opozycję. Jej część (m.in. działacze KPN) poparli go, inni (m.in. Komitet Obrony Robotników) uznali go – w obawie przed ewentualnymi naśladowcami – za zbyt radykalny.

Czterdziesta rocznica zbrodni

W 1980 r. przypadała czterdziesta rocznica Zbrodni Katyńskiej. Spowodowało to aktywizację opozycji wokół tej kwestii. Okolicznościowe oświadczenia wydało szereg z nich (m.in. KOR, KPN czy Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela). W tym sygnowanym przez członków Komitetu Obrony Robotników stwierdzano m.in.: – *Domagamy się wraz z całym narodem polskim, wraz ze wszystkimi ludźmi na świecie, dla których zbrodnia jest zbrodnią – bez względu na to, kto jest jej sprawcą – ujawnienia i ukarania winnych. Żądamy tego nie w imię zemsty, którą odrzucamy, lecz w imię sprawiedliwości i prawdy.*

Na ciekawą i nietypową inicjatywę (jej pomysłodawcą był Wojciech Ziemiński) zdecydowali się działacze KPSN, którzy skierowali (27 kwietnia) do Organizacji Narodów Zjednoczonych list z żądaniem powołania międzynarodowej komisji w celu wyjaśnienia sprawy Katynia. Wydawano również okolicznościowe ulotki i publikacje, a także próbowano organizować obchody. Doszło do nich – mimo zdecydowanego przeciwdziałania ze strony władz (głównie Służby Bezpieczeństwa) – m.in. w Gdańsku, Krakowie, Lublinie, Łodzi czy Warszawie.

Katyńskie krzyże

O Katyniu nie zapomniano oczywiście również po powstaniu „So-



Plakat NSZZ „Solidarność” wydany w 43. rocznicę zbrodni w Katyniu. FOT. ZBIORY OSRODKA KARTA

skich, wziętych do niewoli przez wojska rosyjskie, które wraz z wojskami niemieckimi dokonały inwazji Polski we wrześniu 1939 r. Komitet Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu proklamował rok 1980 „Rokiem Pamięci Narodowej” i domaga się ujawnienia przez rząd Związku Radzieckiego jego sprawców i okoliczności zbrodni katyńskiej oraz wskazania wszystkich mogił pomordowanych w ZSRR obywateli polskich. W oświadczeniu

lidarności”. To właśnie w czasie legalnej działalności związku ustawiono pomnik katyński na warszawskich Powązkach oraz krzyż katyński na cmentarzu komunalnym przy ulicy Bielskiej w Płocku. Pomnik stanął 31 lipca 1981 r. w godzinach południowych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie (w tzw. Dolince Katyńskiej). Składał się on z 3,5-metrowego krzyża stojącego na postumencie oraz płyt

Dłużej przetrwał ustawiony 30 października 1981 r. z inicjatywy Zarządu Regionu Płockiego NSZZ „Solidarność”, Społecznego Komitetu Ochrony Pomników Pamięci Narodowej oraz płockiego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania krzyż upamiętniający oficerów polskich pomordowanych w Katyniu przez NKWD. W jego przypadku władze przyjęły zresztą inną taktykę – 13 listopada prezydent mia-

ternowani działacze opozycji. Najbardziej widocznym tego przejawem była tzw. poczta obozowa, w postaci kopert z motywami katyńskimi. Innym – prelekcje, wykłady dla internowanych na temat Katynia (np. w Białoleścu na ten temat opowiadał Stefan Melak).

Zbrodnia Katyńska była oczywiście również przedmiotem wielu publikacji podziemnych, a w 1985 r. w związku z jej czterdziestą piątą rocznicą „Poczta Solidarność” wypuściła (w ramach serii poświęconej historii Polski) znaczek o Katyniu. Była ona też tematem audycji podziemnego Radia „Solidarność”.

Nie sposób też nie wspomnieć o demonstracjach, urządzanych nie tylko (i to już od 1974 r.) w Dolince Katyńskiej. Temat Zbrodni Katyńskiej był obecny również podczas manifestacji rocznicowych, np. w kwietniu 1989 r. w Lublinie czy cztery lata wcześniej w Tarnowie. Przewijał się także przy okazji innych rocznic, zwłaszcza wkroczenia wojsk sowieckich do Polski (17 września), ale też 11 listopada (np. w 1983 r. w Warszawie) czy 1 sierpnia (m.in. 1985 r. i 1988 r. również w stolicy).

Zdarzały się też inne formy upamiętnienia prawdy o Katyniu. I tak np. w Poniedziałek Wielkanocny 1985 r. w Dolince Katyńskiej wykonano na ziemi napis „Katyń 1940 – NKWD”, a 1 sierpnia 1987 r. obok fałszującego historię pomnika, wystawiono na Powązkach dwa lata wcześniej przez władze PRL, umieszczono tabliczkę z informacją o prawdziwych sprawcach mordu.

Katyń był też tematem Wielkanocnych Grobów Pańskich, które zresztą swym „politycznym” wystrojem wielokrotnie doprowadzały władze PRL do wściekłości. I tak np. ks. Henryk Jankowski wspierający podziemną „Solidarność” w 1983 r. w parafii św. Brygidy w Gdańsku wystawił urnę, która symbolizowała prochy pomordowanych. W latach 80. w wielu ko-



Akcja transparentowo-ulotkowa. Napis Pawiak, Katyń, Oświęcim. Miesiąc pamięci narodowej. Grupy Oporu Solidarni. Transparent wisiał 35 minut. Warszawa, Al. Jerozolimskie, kwiecień 1987 r. FOT. ZBIORY OŚRODKA KARTA

leżących na ziemi. Na pomniku widniały napisy: „Katyń 1940”, „Ostaszków, Starobielsk, Kozielsk” oraz litery „WP” i orzeł w koronie. Całość była otoczona brązowym łańcuchem rozpiętym na słupach. Wykonał go Arkadiusz Melak. Po proteście ambasady Związku Sowieckiego, w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia, został ukradziony, przy użyciu ciężkiego sprzętu, przez „nieznanych sprawców”. W reakcji na tę kradzież powstał kilkudziesięcioosobowy, jawny Obywatelski Komitet Budowy Pomnika Ofiar Zbrodni Katyńskiej, stawiający sobie za cel wzniesienie nowego pomnika. 6 grudnia 1981 r. wmurowano nawet kamień węgielny i jego akt erekcyjny, ale budowę pomnika uniemożliwiło wprowadzenie stanu wojennego.

sta Płocka nakazał regionalnym władzom związku jego rozebranie, te jednak postanowiły odwołać się do władz wojewódzkich.

W stanie wojennym i kolejnych latach

Wprowadzenie w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego wymusiło inne formy upamiętniania Zbrodni Katyńskiej. Prawda zesła ponownie do podziemia. Wiedzę o Katyniu popularyzowano podczas prelekcji w domach prywatnych i kościołach, w trakcie pielgrzymek kościelnych, rocznicowych mszy (m.in. w kościele św. Krzyża w Warszawie) czy obozów harcerskich. Ale nie tylko. Tak też czyniono w ośrodkach odosobnienia, w których od 13 grudnia znaleźli się in-

ściolach wmurowano również tablice upamiętniające ofiary zbrodni, umieszczano okolicznościowe inskrypcje itp.

Zamordowany kapłan

Upamiętnianie ofiar Katynia, czy szerzej Polaków pomordowanych w czasie II wojny światowej na Wschodzie, nie było zajęciem bezpiecznym. Taki był główny obszar działalności księdza Stefana Niedzielaka. W czasie wojny współpracował on m.in. z Delegaturą Rządu na Kraj, a także kierował pracami Czerwonego Krzyża, dzięki czemu zyskał dostęp do dokumentów w sprawie Katynia. To za jego właśnie pośrednictwem trafiły one zresztą do kardynała Adama Sapiehy, metropolity krakowskiego.

Niedziak był twórcą projektu przekształcenia kościoła św. Karola Boromeusza na warszawskich Powązkach w sanktuarium poległych na Wschodzie, a także współtwórcą oraz opiekunem wspólnoty „Rodzina Katyńska – Rodzina Polska”. W swoich kazaniach upominał się też często o prawdę o Katyniu. Od 1978 r. podejmował (wraz z W. Ziemińskim) działania w celu upamiętnienia rodaków poległych i zaginionych na Wschodzie po 17 września 1939 r. w postaci wbijanych w ziemię lub prowizorycznie montowanych „krzyży pamięci”. Były one usuwane przez „nieznanych sprawców”. Zapewne tych samych, którzy nękali go potem „głuchymi telefonami” i pogróżkami, pobili go, próbowali porwać, a w końcu – w nocy z 19 na 20 stycznia 1989 r. – zamordowali w jego mieszkaniu.

Kilka miesięcy później, wiosną 1989 r., władze PRL w oficjalnych oświadczeniach dopuściły możliwość popełnienia zbrodni przez NKWD, a od drugiej połowy tego roku na temat Katynia można było pisać już praktycznie bez ograniczeń... ■